

## **Stanisław Papczyński (1631-1701)** **założyciel marianów**

Kongregacja do Spraw Świętych ogłosiła 13 czerwca 1992 r. „Dekret o heroicznosci cnot” o. Stanisława Papczyńskiego. Żył on w latach 1631-1701; był najpierw pijarem, a następnie założycielem Zgromadzenia Ojców i Braci Marianów.

Jego życie, praca duszpasterska, działalność jako założyciela zakonu i spuścizna literacka świadczą o tym, że był człowiekiem nieprzeciętnej miary.

Już w domu rodzinnym w Podegrodziu koło Starego Sącza robił szybkie postępy w cnocie, a w czasie studiów odznaczał się wielką skromnością i innymi duchowymi zaletami.

W okresie poprzedzającym założenie zgromadzenia marianów, o. Stanisław cieszył się u wielu współczesnych — często znakomitych mężów — opinią wielkiej świętości. Gdy zamieszkał w Puszczy Korabiewskiej, rozeszła się wieść o jego pobożności i świętości. Wiele wybitnych osobistości przybywało do niego, aby zasięgnąć jego rady i prosić o kierownictwo w życiu duchowym. Miejscowy ordynariusz, podziwiając przykład surowości jego życia, dał mu placówkę w Nowej Jerozolimie, by mieć go bliżej siebie.

W procesie informacyjnym zeznano, że o. Papczyński był mężem głębokiej wiary i pobożności. Będąc nowicjuszem nie lękał się śmierci za wiarę, gdy został zaatakowany przez szwedzkiego żołnierza na ulicy Warszawy. Wiara pomogła mu przetrwać liczne prześladowania, a także pokonać ogromne trudności związane z zakładaniem nowej rodziny zakonnej. Obdarzony żywym temperamentem musiał nieraz staczać ze sobą ciężkie boje, by nie uchybić miłości bliźniego. Z wielką miłością śpieszył zawsze do ludzi z posługą w konfesjonale, na ambonie i w kontaktach indywidualnych, świadcząc miłosierdzie wobec ubogich i sierot. Zawsze cierpliwy wielkodusznie przebaczał swoim prześladowcom. Miłość chrześcijańska skłania go też do niesienia pomocy duszom w czyścicu cierpiącym. Jego pierwszy biograf twierdzi, że o. Stanisław w swej uniżoności uważał się jedynie za grzesznika. Współcześni mówią o nim, że był przedziwny w uniżaniu samego siebie, a gdy źle o nim mówiono, odczuwał radość. W testamencie wyraził życzenie, by spalono jego pisma, jako niegodne czytania i nie przynoszące żadnych owoców. Prosił też Boga na wzór celnika, aby przez swoje miłosierdzie odpuścił mu grzechy i należne za nie kary.

Kreśląc duchową sylwetkę o. Stanisława Papczyńskiego nie można nie wspomnieć o jego duchu pokuty i umartwienia. Odznaczał się nim już w wieku młodzieńczym. W zakonie od razu zauważono, że jest umiarkowany w jedzeniu i picu, odporny na zimno i mróz, chętny do najtrudniejszych posług. Często używał dyscypliny, spędzał noce na modlitwie, a kiedy udawał się na spoczynek, poprzestawał na skromnym postaniu. Podejmował też ciężkie prace fizyczne i odbywał długie piesze podróże apostołskie. Z wielką cierpliwością przyjmował liczne choroby i cierpienia. Jeszcze większą uwagę zwracał o. Papczyński na umartwienie wewnętrzne i jest to szczególną cechą jego duchowości. W swojej regule zakonnej nakazywał powściągliwość uczuć, pożądań, własnego sądu i woli. W listach okolicznościowych do członków zgromadzenia przypominał o potrzebie stałego umartwienia, pracowitości i trzeźwości. Sługa Boży odznaczał się w całym swoim dojrzałym życiu cnotą roztropności i sprawiedliwości.

Służbę Bogu i ludziom w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie łączył z gorącym nabożeństwem do Chrystusa Ukrzyżowanego oraz do Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej. Ufamy, że zostanie wkrótce wyniesiony na ołtarze. [Ks. Tadeusz Rogalewski MIC, *Królowa Apostolów* Nr 3 (133) Rok LVIII, marzec 1993, s. 28].